

Inny sposób patrzenia

Jeśli chodzi o formację, czynimy to z perspektywy tych, którzy postawili Chrystusa w centrum swojego życia. Ale robimy to również oczami ludzi, którzy nas słuchają, starając się dotrzeć do serca każdego z nas. A wszystko to czynimy naszymi oczami, własną osobowością, która prowadzi nas do przekazywania autentycznego orędzia chrześcijańskiego, wiernego swojemu pierwotnemu znaczeniu.

05-12-2024

Święty Jan właśnie powrócił z wygnania na wyspie Patmos. Był w mieście Efez, gdzie miał spędzić swoje ostatnie lata, kiedy zaczął słyszeć komentarze, które kwestionowały odkupienie dokonane przez Jezusa i zaprzeczały, że był Mesjaszem. Apostoł postanowił więc napisać serię listów do różnych kościołów w Azji Mniejszej, aby wzmocnić wiarę swoich słuchaczy i potępić te odstępstwa. Uczynił to w oparciu o fundament, który ożywia całe jego przepowiadanie: «cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce (...) oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem

Jezusem Chrystusem. Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna» (1 J: 1, 1-4).

Oczami Jezusa

Mówienie o Chrystusie jest konsekwencją doświadczenia głębokiej przyjaźni z Nim. Co więcej, ze słów Apostoła można wywnioskować, że jest to konieczność, aby w pełni doświadczyć radości bycia chrześcijaninem. Stąd sam sposób mówienia odzwierciedla szczęście wynikające z bycia blisko Pana.

„Swoim życiem, swoją miłością, swoim duchem poświęcenia, swoim zapalem do pracy, swoim zrozumieniem, swoją gorliwością o dusze, swoją radością i swoją miłością do bliźnich – mówi święty Josemaria - jasno ukazuj Chrystusa, którym jesteś”^[1].

Prałat Opus Dei powiedział kiedyś: „W procesie formacji, kiedy

rozwijamy jakiś temat, staramy się mówić o związku, jaki ma on z Panem. Ponieważ w życiu przychodzi taki czas, kiedy zwykłe pragnienie osobistej doskonałości nie wystarcza, walka skoncentrowana na chęci bycia lepszym nie wystarcza. Z drugiej strony, kiedy w formacji pokazujemy, że centrum jest miłość do Jezusa Chrystusa, a przez Niego do innych, walka ma sens, ponieważ to, czego szukamy, to większe zjednoczenie się z Nim, a nie po prostu robienie czegoś lepiej”^[2].

Ten sposób dostarczania środków formacyjnych, w dziele świętego Rafała, świętego Gabriela i świętego Michała, jest naturalnym rezultatem życia, które ma swoje centrum w Chrystusie. Dlatego celem środków formacyjnych nie jest po prostu informowanie o obowiązkach, którym trzeba stawić czoła i negatywnych konsekwencjach ich niewypełnienia, ponieważ „walka

skoncentrowana na chęci bycia lepszym nie wystarczy”. Chodzi raczej o pomoc w odkryciu, co oznacza dla każdej osoby to, o czym się tu mówi, aby umieścić Chrystusa w centrum naszego życia. Piękno kochania Jezusa i postępowania tak jak On porusza bardziej niż jakakolwiek przemowa.

Logicznie rzecz biorąc, życie chrześcijańskie pociąga za sobą szereg zobowiązań, ale mają one swoje znaczenie, ponieważ umożliwiają osobisty kontakt i zjednoczenie z Panem. Jest to kwestia podkreślenia powodu tego przykazania i podkreślenia wolności, którą zyskujemy, gdy przyjmujemy zbawienie i pozwalamy się kochać Bogu.

Oczami drugiego

Jeśli, aby mówić o życiu chrześcijańskim, trzeba przede wszystkim doświadczyć przyjaźni z

Chrystusem, konieczne jest również nawiązanie osobistej relacji ze słuchaczami. Ten, który mówi czuje się odpowiedzialny za to, aby jego słowa były jak najbardziej zrozumiałe, ponieważ jest to podstawa do lepszego przekazywania słów Bożych i dotarcia do serca każdej osoby. Pragnienie służenia i bycia użytecznym dla ludzi stojących przed nami oznacza, że stawiamy się w sytuacji drugiej osoby i zadajemy sobie pytanie: Co interesuje tych ludzi? W jaki sposób to, co powiem, może być użyteczne? W tym samym czasie słuchacz również zada podobne pytania: Co to ma wspólnego ze mną? Do czego to się mi przyda?

Pytania te mogą być pomocne podczas przygotowywania lub otrzymywania środków formacyjnych. W ten sposób ten, kto ich udziela, będzie starał się myśleć i

wyjaśniać jasno i dobitnie dobro i użyteczność tego, co mówi, aby pielęgnować przyjaźni z Chrystusem.

W tym celu użyte słowa i argumenty muszą odnosić się do rzeczywistości słuchaczy, ich świata i potrzeb.

Wychodząc od tego, co jest ważne dla słuchaczy, tworzy się postawę uważności, ponieważ dostrzegają oni, że słuchają czegoś, co ma związek z ich sytuacją. To jest droga Pana, który wychodzi naprzeciw sprawom, które zajmują nasze serce i naszą głowę: „Bóg nie jest (...) matematyczną inteligencją oddaloną od nas. Bóg jest nami zainteresowany, kocha nas, osobiście wszedł w rzeczywistość naszej historii, udzielił się aż do wcielenia (...) Zstąpił z nieba, aby zanurzyć się w świecie ludzi, w naszym świecie i nauczyć nas „sztuki życia”, drogi do szczęścia; aby uwolnić nas od grzechu i uczynić nas dziećmi Bożymi”^[3].

Ten, kto dzieli się wiarą, stara się otworzyć horyzonty myślenia i korzystania z wolności u swoich słuchaczy. Osiąga to, gdy są to rzeczywistości, które sam włączył w swoje życie i doświadczył użyteczności i piękna tego, co wyjaśnia, co prowadzi go do umieszczenia Chrystusa w centrum swojego życia.

Na własne oczy

Ewangelia ukazuje apostołów o bardzo różnych osobowościach. Andrzej, bardziej entuzjastyczny i uprzejmy, nie zawahał się porozmawiać z Szymonem o Jezusie, kiedy ledwie co Go poznał. Synowie Zebedeusza, jak dobrzy bracia, mieli swoje różnice i wspólne cechy. Obaj byli ambitni, ale podczas gdy Jakub miał bardziej ognisty temperament, młodość i delikatność Jana pozwoliły mu doświadczyć szczególnej zażyłości z Panem. Piotr, bardziej

impulsywny i otwarty, został powołany, by być Skałą, głową Kościoła. Każdy z nich przyczynił się do rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa w bardzo różny sposób, w zależności od swojego charakteru, własnego doświadczenia i ludzi, do których się zwracał.

Bóg liczy również na naszą osobowość i nasze doświadczenie, abyśmy mogli mówić o życiu chrześcijańskim. Nie oznacza to oczywiście, że wymyślamy na nowo pierwotne znaczenie orędzia, ale że staramy się odkryć jego treść własnymi oczami, aby ukazać ją oczom odbiorców. A zadanie to jest realizowane, z wiernością orędziu, każdy na swój sposób, jako konsekwencja tego, że dany temat stał się jego własnym. Poza powtarzaniem wyrażen czy używaniem wielu cytatów – co w pewnym sensie może dawać poczucie bezpieczeństwa – potrzebne

jest dogłębne zrozumienie przekazu i
wyeksponowanie go z
zainteresowaniem i chęcią
wzbudzenia entuzjazmu.

Osobiste przyswojenie tego, co jest
przekazywane, znajduje również
odzwierciedlenie w sposobie, w jaki
używamy obrazów, podajemy
przykłady i mówimy bez zbędnego
formalizmu. Bardziej porywające jest
mówienie z własnej perspektywy,
jako owoc przeżytego i
zrozumianego doświadczenia. Nie
jest to łatwe, ponieważ wymaga
przede wszystkim pozwolenia, by
życie Chrystusa stawiało przed nami
wyzwanie, aby w całej jego
okazałości docenić to, co mamy w
swoich rękach. A dokonuje się to
poprzez kontemplację Ewangelii, to
znaczy przez czytanie jej kart
umysłem i sercem, pozwalając się
zaskoczyć jej pięknem i odkrywając
na nowo dobro, które zawiera.

Dostarczając w ten sposób środków formacyjnych, będziemy świadomi, że jest miejsce na różne perspektywy w podejmowaniu tego samego tematu, w ramach szerokości i bogactwa ducha Dzieła: każdy może wnieść swój osobisty wkład, oparty na własnym doświadczeniu i wiedzy, którą zdobył. Ta rzeczywistość wzbogaca obraz życia chrześcijańskiego, ponieważ nie staramy się wyczerpać tematu, ale pokazać aspekt, który jest przydatny dla ludzi, którzy słuchają nas w danym momencie. W ten sposób, nawet jeśli treści, o których mówimy, powtarzają się z pewną częstotliwością, będą one oryginalne i aktualne w sposobie ich ujęcia.

„Piękno Ewangelii musi być przeżywane (...) i świadczone w harmonii między nami, którzy jesteśmy tak różni. I ta jedność, ośmielę się powiedzieć, jest niezbędna dla chrześcijanina: nie jest to postawa, sposób mówienia. Nie,

jest niezbędna, ponieważ jest to
jedność, która rodzi się z miłości, z
Bożego miłosierdzia, z
usprawiedliwienia Jezusa Chrystusa i
z obecności Ducha Świętego w
naszych sercach”^[4].

* * *

Podczas gdy święty Jan pisał te listy,
św. Paweł robił to samo setki mil
dalej. Jego życie zmieniło się
całkowicie po spotkaniu z Jezusem
na drodze do Damaszku. Nie tylko
dlatego, że przestał prześladować
chrześcijan i przyłączył się do nich,
ale dlatego, że zmienił się jego sposób
patrzenia na Boga: jego życie, które
kręciło się przede wszystkim wokół
ścisłych reguł, których należało
przestrzegać, opiera się teraz na
osobistym spotkaniu z Chrystusem.
Od tamtej pory, podobnie jak w
przypadku pozostałych apostołów,
całe jego nauczanie polegało na
przekazywaniu tego, co otrzymał od

Pana. W tym celu potrafił rozpoznać i dostosować się do potrzeb wspólnot i osób, do których się zwracał, ze swoim specyficznym, bezpośrednim i żywym stylem, który pozwalał dostrzec doświadczanie Bożej miłości. Jego listy odzwierciedlają różne relacje z adresatami: podczas gdy w jednych wyraża swoją apostołską władzę (por. 2 Kor 10: 1-11), w innych przedstawia się jako błagalnik, starzec i więzień (por. Flp 9). I zawsze, z pragnieniem przekazywania jak piękne jest życie z Jezusem Chrystusem.

[1]. Święty Josemaría, Tertulia, 13 czerwca 1974 r.

[2]. Ks. Fernando Ocáriz, Wykład w Rzymskim Kolegium Świętego Krzyża, 13 listopada 2021 r.

[3]. Benedykt XVI, Audiencja, 28 listopada 2012 r.

^[4]. Franciszek, Anioł Pański, 30 maja
2021 r.

José María Álvarez de Toledo

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/inny-
sposob-patrzenia-2/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/inny-sposob-patrzenia-2/) (06-08-2025)